

Czy władza zatroszczy się o dzieci już urodzone?

29 października 2020

W Polsce rządzonej przez PiS brakuje miejsc w domach dla matek z dziećmi, a te, które już są, na ogół nie spełniają standardów. Ucieczka przed biedą i przemocą domową jest więc bardzo trudna.

To, że polskie władze dbają bardziej o dobro dzieci poczętych niż już żyjących, wiadomo od dawna. Teraz jednak ta teza została empirycznie potwierdzona przez Najwyższą Izbę Kontroli.

NIK skontrolowała jak powiaty (czyli władza rządowa), między styczniem 2016 r., a czerwcem 2019 r (właśnie ten okres rządów PiS sprawdzała kontrola) sprawowały opiekę nad szczególną grupą – nad dotkniętymi przemocą lub znajdującymi się w innej sytuacji kryzysowej matkami, ojcami, opiekunkami z dziećmi. Okazało się, że tej opieki nie sprawowano prawie w ogóle.

NIK wykazała, że 95 proc kontrolowanych ośrodków i centrów pomocy nie wywiązuje się prawidłowo z zadania powiatu, jakim jest prowadzenie specjalnych ośrodków wsparcia dla takich osób.

Chodzi tu o domy dla matek z dziećmi i dla kobiet w ciąży. Placówki te udzielają potrzebującym całodobowego, okresowego (maksymalnie do roku) schronienia, a ich standard ściśle określa rozporządzenie ministra polityki społecznej z 2005 r., wydane za rządów SLD, które dotyczy warunków lokalowych, opieki i pomocy w przezwyciężaniu sytuacji kryzysowych.

Zadania związane z zapewnieniem miejsc w takich placówkach, powinny być wykonywane przez powiatowe centra pomocy rodzinie, ośrodki pomocy społecznej lub ośrodki pomocy rodzinie. Jednak tylko sześć na 21 tego rodzaju instytucji skontrolowanych

przez NIK rzeczywiście umieszczano potrzebujących w domach dla matek z dziećmi, głównie prowadzonych na zlecenie samorządu. Pozostałe kierowały takie osoby do schronisk dla bezdomnych, hosteli przy ośrodkach interwencji kryzysowej i do mieszkań chronionych (będących również placówkami samorządowymi). W większości z nich standard był niższy niż w domach dla matek z dziećmi.

NIK „wyróżniła” tu szczególnie Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sztumie. Jak stwierdza raport pokontrolny, było ono: „Nieprzygotowane instytucjonalnie i organizacyjnie w jakikolwiek sposób do zapewnienia potrzebującym miejsc”.

Na to, że domów dla matek z dziećmi jest w Polsce za mało – i że matki z dziećmi oraz kobiety w ciąży przebywają w schroniskach dla bezdomnych, które nie zapewniają im odpowiednich warunków, już od kilku lat zwracały uwagę media i Rzecznik Praw Obywatelskich. Trudno jednak oszacować ile takich placówek jest w naszym kraju, ponieważ rząd PiS nie stworzył listy takich ośrodków.

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w 2018 r. w Polsce funkcjonowało 31 domów dla matek z dziećmi, które dały schronienie w sumie nieco ponad 1 300 osobom. Główny Urząd Statystyczny, na podstawie otrzymanych sprawozdań doliczył się zaś 63 domów (łącznie z filiami), z których skorzystało prawie 3 200 osób.

Badanie społeczne, którego przeprowadzenie Najwyższa Izba Kontroli zleciła w 2019 r., pokazało, że z domów dla matek z dziećmi korzystały przede wszystkim kobiety z wykształceniem podstawowym (41 proc.) i zawodowym (31 proc.), z których ponad połowa (54 proc.) miała własne comiesięczne dochody niższe niż 1,8 tys. zł. Posiadały one zwykle jedno lub dwójkę dzieci, średnio w wieku 3 lat lub młodsze.

Wyniki badania wskazują na to, że najważniejszym rodzajem wsparcia, którego podopieczni tych domów potrzebowali było

schronienie, a także odizolowane od sprawcy przemocy oraz uzyskanie pomocy psychologa.

Matki, opiekunki i kobiety w ciąży najczęściej oczekują, że pomoc zostanie im udzielona w pobliżu miejsca zamieszkania, bez konieczności rozłąki z rodziną, bez potrzeby zmiany szkoły i lekarza dla dzieci oraz rezygnacji z pracy. Obawiają się one także, że w razie przeniesienia w odległe miejsce, pogorszą się ich szanse w staraniach o lokal z zasobów gminy (np. w przypadku Kętrzyna najbliższy dom dla matek z dziećmi znajdował się w odległości ok. 100 km od miasta).

Powiaty diagnozowały skalę potrzebnych miejsc w takich ośrodkach w oparciu o liczbę wniosków złożonych przez szukających schronienia. Wniosków było jednak niewiele, ponieważ potrzebujący często nie wiedzieli o przysługującym im prawie do skorzystania z takiej pomocy. Zdarzają się także przypadki kiedy rodzice dzieci unikają kontaktu z ośrodkami i centrami pomocy w obawie przed utratą praw rodzicielskich.

Wiedzę o potrzebach dotyczących zapewnienia schronienia dla matek z dziećmi i kobiet w ciąży powinny mieć lokalne władze, ale takie informacje nie zawsze do nich docierały. Jak wykazała kontrola NIK, większość jednostek opieki społecznej nie zawiadamiała starostów lub prezydentów miast o konieczności utworzenia takich ośrodków.

Jak ustaliła NIK kontrolując jednostki organizacyjne pomocy społecznej, rocznie wpływało do nich średnio od 1 do 96 wniosków o udzielenie schronienia. W badanym okresie, czyli od stycznia 2016 r. do połowy 2019 r. dach nad głową w domach dla matek z dziećmi znalazło średnio od 15 do 77 osób, w tym od 8 do 48 dzieci.

Zdarzało się, że liczba dostępnych miejsc była mniejsza niż potrzeby. Na przykład, w jednej z placówek aż 12 osobom odmówiono przyznania pomocy, a 14 kolejnych wpisano na listę oczekujących.

Dodatkowym utrudnieniem w dostępie do niektórych domów dla matek z dziećmi i innych ośrodków zapewniających schronienie, były ograniczenia dotyczące wieku dziecka. Na przykład dom dla matek z dziećmi w Gdańsku określił maksymalny wiek przyjmowanych dzieci do 6 lat, a Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Cieszynie zapewniało pomoc tylko ofiarom stwierdzonej przemocy. W jednym z ośrodków wprowadzono zasadę wykluczającą przyjmowanie kobiet z więcej niż dwojgiem dzieci (!).

Domy dla matek z dziećmi z reguły nie gwarantują odpowiedniego standardu. Na poziomie jakiego wymaga wspomniane rozporządzenie ministra społecznej z 2005 r. zapewniała go zaledwie jedna na 8 skontrolowanych placówek.

NIK ma zastrzeżenia do nie zapewnienia odrębnych pomieszczeń do spania dla osób z dziećmi, braku odpowiedniej liczby łazienek, proporcjonalnej do liczby mieszkańców (1 na pięć osób) lub nieopracowania programów dla podopiecznych, dzięki którym mogliby się usamodzielniać.

Innym problemem jest dostępność placówek udzielających schronienia dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Nie zapewniał jej żaden z skontrolowanych domów dla matek z dziećmi. Ograniczenia wynikały, np. z nieodpowiedniego usytuowania drzwi wejściowych do budynku, do których można było dotrzeć wyłącznie po schodach, braku odpowiednio wyposażonej łazienki, braku urządzeń umożliwiających osobom niepełnosprawnym korzystanie z pomieszczeń znajdujących się na wyższych piętrach.

Kontrola NIK pokazała także, że potrzebne jest stworzenie ogólnodostępnego źródła informacji na temat możliwości uzyskania schronienia w domach dla matek z dziećmi. Pod rządami PiS nie jest bowiem prowadzony ani rejestr takich ośrodków, ani innych placówek świadczących tego rodzaju pomoc.

W rezultacie samorządy nie miały wiarygodnych informacji nie

tylko o domach dla matek z dziećmi funkcjonujących na terenie kraju, ale nawet o tych będących w ich najbliższym sąsiedztwie. Potrzebujący też nie zawsze wiedzieli o istnieniu takich ośrodków oraz o obowiązujących przepisach. Zdarzało się, że matki z dziećmi odsyłane do schronisk dla bezdomnych nie miały świadomości, że zgodnie z ustawą o opiece społecznej przysługuje im skierowanie do specjalnej placówki o gwarantowanym standardzie.

NIK stwierdza: „Z kontroli jednoznacznie wynika, że w badanym okresie nie wszystkie powiaty i miasta na prawach powiatu zapewniały schronienie w domach dla matek z dziećmi” – co jest niezgodne z prawem. Izba formułuje więc oczywisty wniosek, że powiat powinien być organizacyjnie przygotowany do zapewnienia miejsca w takich ośrodkach.

No, naturalnie, że powinien... Trudno jednak oczekiwać, żeby PiS-owska ekipa zechciała się zająć tym problemem. Rządzący są obecnie skoncentrowani przede wszystkim na walce z kobietami – a nie na rozwiązywaniu ich problemów.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info